

## XVI Niedziela Zwykła

17 lipca 2022

*s. Franciszka, Koinonia św. Pawła*

Wiele już razy komentowano tę Ewangelię. Podkreślano jak ważna jest równowaga między pracą a modlitwą. Popatrzymy na to wydarzenie z perspektywy zwyczajnego rodzinnego domu. Jezus zdążając do Jerozolimy wstępuje do domu Marty i Marii. Przychodzi do nich nie tylko jako przyjaciel, ale przede wszystkim jako nauczyciel. Dzięki temu dom obu siostr staje się miejscem głoszenia i słuchania słowa Bożego. Marta sprowadza te odwiedziny do wizyty gościa, którego należy przyjąć godnie według wschodniej gościnności. Maria odczytała je w sposób głęboki, duchowy. Jezus natomiast w tych okolicznościach uczy, że zwyczajny dom może być miejscem głoszenia, przepowiadania, słuchania, modlitwy i kontemplacji. Przez to może stać się małym Kościołem. Spotkanie z Bogiem, może mieć miejsce nie tylko w świątyni, w miejscu poświęconym Bożą obecnością, przeznaczonym ze swej natury na modlitwę, ale również w zaciszu domu rodzinnego.

W rodzinnym domu, tam gdzie mieszkamy, możemy czytać słowo Boże, wsłuchiwać się w nie, rozważać, medytować, a następnie wprowadzać je w życie, służąc innym z miłością. W dzisiejszej Ewangelii pokazany jest nam Chrystus, który różni się od współczesnych Mu nauczycieli żydowskich. Otóż w gronie Jego uczniów mogą być również kobiety, których rola nie polega tylko na usługiwaniu ze swego mienia. Perykopa o nauczaniu w domu obu siostr, pokazuje, że kobieta może uzyskać godność uczennicy Jezusa. Z żydowskiego punktu widzenia to Marta zachowuje się poprawnie, udzielając Jezusowi dachu nad głową, pożywienia, miejsca i odpowiednich warunków na odpoczynek. Maria przyjmuje postawę nienormalną, nawet gorszącą. Wcale nie zajmuje się gośćmi, lecz siedzi u stóp Mistrza i słucha Jego słowa. Pochwała Jezusa wobec Marii ma znaczenie rewolucyjne. Jezus w ten sposób pragnie uświadomić słuchaczom, że wobec słowa Bożego wszyscy są równi. Wszyscy są zaproszeni do słuchania, przyjmowania Bożego słowa. Dobra Nowina jest dla wszystkich bez wyjątku! Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden aspekt. Ewangelista Łukasz umieszcza opowiadanie o dwóch siostrach między przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie a modlitwą Ojciec nasz. Nie jest to bez znaczenia, te trzy perykopy, które poprzedza przykazanie miłości bliźniego, stanowią ważny tryptyk. Słowo Boże podkreśla w ten sposób trzy istotne rzeczy dla chrześcijańskiego życia: czynna miłość bliźniego, słuchanie słowa Bożego i modlitwa. W centrum tego tryptyku znajduje się słuchanie słowa Chrystusa. „Najlepsza część” polega bowiem na wsłuchiwaniu się w głos Chrystusa, trwaniu przy Nim i przyłgnięciu do Niego całym sercem. Odpowiadając Marcie, Jezus pokazuje, że związanie się z Jego Osobą, przyłgnięcie do Jego słowa, do Bożej prawdy, którą jest On sam, jest jedyną rzeczą naprawdę konieczną. Bóg pragnie najpierw daru serca, a dopiero potem czynu płynącego z miłości.

Pan zaprasza nas dzisiaj, abyśmy pozostawili, choćby na chwilę nasze zabieganie, zatroskanie, zapracowanie i uczynili Mu gościnę w sercu, usiedli przy Jego słowie, posłuchali Go. Św. Augustyn w taki oto sposób komentuje tę Ewangelię: „Jest wiele zajęć, są różnorodne, to doczesne, to cielesne, a choć są dobre to jednak przemijające. Co więc Pan mówi do Marty? <Maria lepszą część wybrała>. Nie znaczy to, że ty wybrałaś złą, lecz ona lepszą, bo <jej nie zostanie zabrana>. Kiedyś ci zostanie odjęty ciężar konieczności, a słodycz prawdy jest wieczna. Nie zostanie zabrane od niej to, co wybrała. Nie zostanie zabrane, lecz powiększone. W tym życiu powiększone – w tamtym urzeczywistnione, ale nigdy nie zostanie zabrane”. Widzimy, że Maria wybrała, by być żywionym przez Pana, każdym okruczem Jego słowa. Gdy Marta się niepokoila, Maria się sycila, pilnie słuchając. Właściwe ewangeliczne podejście polega na połączeniu postawy Marii i Marty. Jezus sam jest tego przykładem i wzorem: modlitwy, rozmowy z Ojcem i czynów miłości. Dobrze wyraża to benedyktyńska zasada: „Módl się i pracuj”, która wciela w życie te dwie postawy siostr ukazując je jako dwie największe wartości chrześcijaństwa.

Św. Antoni, który prowadził przeszło 80 lat życie pustelnicze, początkowo oddawał się tylko modlitwie. Po pewnym czasie odczuł zmęczenie i znudzenie. W tej sytuacji prosił Boga o pomoc, by wyjaśnił mu ten stan. Jego pełen anegdot żywot mówi, że pewnej nocy przyśnił mu się anioł, który robił maty z liści palmowych. Anioł przerywał od czasu do czasu pracę i wznosił oczu ku niebu w modlitwie. Po czym znów powracał do pracy. Antoni, gdy się obudził, zrozumiał, że Pan Bóg pokazał mu właściwe lekarstwo: modlitwa i praca fizyczna powinny się wzajemnie przeplatać. Modlitwa i praca powinny być w naszym życiu jak dwie siostry: Maria i Marta, które mieszkają pod jednym dachem. Czasem może się muszą dogadać, dotrzeć, ale zasadniczo potrafią żyć w zgodzie i miłości w naszym sercu i duszy. Autor „Naśladowania” mówi, że człowiek do Boga wznosi się na dwóch skrzydłach: modlitwy i pracy. W świetle słowa Bożego spróbujmy popatrzeć na naszą osobistą relację do Jezusa. Czy jest u mnie równowaga między słuchaniem słowa Jezusa, a służeniem Mu? Może dostrzegam w sobie „syndrom Marty”: przeciążenie, zniecierpliwienie, brak radości z wykonywanej pracy, pretensje, żal do bliskich, również do Jezusa. Może czas posłuchać, czego Jezus chce ode mnie? Otwarcie powiedzieć Mu o swoim problemie. Co uczynisz zatem, by te dwa istotne wymiary życia chrześcijańskiego były bardziej harmonijne w twoim życiu, rodzinie, we wspólnocie? Pan Bóg nas dzisiaj pyta: Czy ty słuchasz mojego słowa? Czy ty słyszysz moje słowo? Co mnie czyni głuchym na słowo Boże?